10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 57.

Kraków, środa 8 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm, z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Nowy nieprzyjacielski pancernik obrzucony ciężkiemi bombami.

Dalszy marsz z Grong w kierunku północnym. — Brytyjska łódź podwodna doprowadzona do portu niemieckiego przez samoloty niemieckie.

Berlin, 8 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W rejonie Narvik nie doszło w ciągu niedzieli do większych działań bojowych.

Samoloty niemieckie, przydzielone do grupy operacyjnej w Narvik, trafiły ciężką bombą nieprzyjacielski pancernik. Ponadto zaatakowały one obóz wojskowy i wysadziły przytem w powietrze skład amunicji.

Wojska niemieckie kontynuują z Grong w kierunku wschodnim od Namsos dalszy marsz na północ.

Akcja pacyfikacyjna w środkowej i południowej Norwegji jest naogół zakończona. **Twierdza górska Hegra poddała się.** Niemieckie pozycje na wschód od Roeros znajdują się obecnie na szwedzkiej granicy.

Dwa brytyjskie hydroplany typu Sunderland zostały w północno-norweskim terenie przybrzeżnym zaatakowane z okrętów ogniem karabinów maszynowych i uszkodzone. **Jedna brytyjska łódź podwodna, uszkodzona wskutek najechania na minę, została w dniu 5 maja doprowadzona do Kattegatu przez dwa samoloty niemieckie.** Samoloty te leciały na morzu tuż nad łodzią podwodną. **Komendant łodzi podwodnej i jeden podoficer zostali wzięci do niewoli i zabrani na pokład samolotu.** Jednostki zabezpieczające niemieckiej marynarki wojennej przyholowały następnie angielską łódź podwodną do jednego z portów niemieckich.

Koło Terscheling zestrzelono dwa brytyjskie samoloty typu Bristol-Blenheim.

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zabłądzili . . .

Znowu czterej żołnierze angielscy przekroczyli granicę belgijską.

Bruksela, 8 maja. — Zaszedł nowy wypadek przekroczenia granicy francusko-belgijskiej przez czterech żołnierzy angielskich, którzy rzekomo zbłądzili. Zostali oni ujęci przez władze belgijskie koło Mouscron we Flandrji zachodniej i internowani.

Niemieckie ataki lotnicze były straszne.

Opis belgijskiego rzeczoznawcy morskiego.

(=) **Bruksela**, 8 maja. Rzeczoznawca marynarki dziennika „Vingtieme Siecle" w opisie imprezy angielskiej w Norwegji stwierdza m. in., że **niemieckie ataki lotnicze były straszne i mordercze. Maszyny niemieckie leciały na wysokości zaledwie 300 m. i atakowały bombami i karabinami maszynowemi.**

Niemieckie bombowce nie ograniczały się jednak tylko do atakowania wojsk, ale nadto kierowały straszne ataki **przeciw statkom wojennym i transportowym. Ataki te były tak gwałtowne, że okręty brytyjskie musiały pospiesznie uciekać, pozostawiając na łaskę losu wysadzone dopiero co na ląd oddziały wojskowe.**

Nie można też zaprzeczyć, że niemieckie samoloty, pomimo silnego ognia dział zenitowych z angielskich okrętów wojennych nie wahały się atakować i bombardować samych okrętów. (p)

Niemcy zajęli miasto Snaasa.

Zdobycie setek samochodów.

(=) **Sztokholm**, 8 maja. **O zajęciu Snaasa przez wojska niemieckie donosi w poniedziałek „Dagens Nyheter", że 300 strzelców górskich zajęło miasto, poczem, już po kilku godzinach, objęli oni już kontrolę nad wszystkiemi budynkami publicznemi i zakładami użyteczności.**

Żołnierzy niemieckich widzi się stojących grupami na ulicach razem z Norwegami, a o wrogiem zachowaniu się wojsk norweskich wobec Niemców niema mowy. Wszyscy Niemcy są doskonale uzbrojeni. Zachowanie się wojsk niemieckich wobec norweskiej ludności cywilnej jest — jak „Dagens Nyheter" z naciskiem stwierdza— nadzwyczaj poprawne.

Na odcinku bojowym Snaasa wpadło w ręce Niemców oprócz wielu innych materjałów wojennych także setki samochodów, których wycofujące się wojska mocarstw zachodnich nie były w stanie zabrać ze sobą. (p).

Norwegja ostrzega małe państwa.

Gorzkie doświadczenia sojuszu z mocarstwami zachodniemi.

(=) **Oslo**, 8 maja. Norweska opinja publiczna śledzi wydarzenia na morzu Śródziemnem z największem zainteresowaniem. Na podstawie opinji prasy światowej stawia się tu pytanie, czy należy wciągać do wojny dalsze kraje neutralne.

Przy tej sposobności wszystkie pisma w Oslo wyrażają prawdziwe przerażenie z powodu istotnego stanowiska Anglji wobec małych narodów, które dla własnego interesu wpędza ona bez skrupułów w wojnę. Plany na morzu Śródziemnem porównuje się tu z losem Norwegji i wypowiada się ostrzeżenie pod adresem państw neutralnych, aby pod żadnym warunkiem nie oddawały się w ręce Anglji i Francji.

I tak **„Tidens Tegn"** pisze, że decydującem dla rozwoju sytuacji na morzu Śródziemnem jest to, w jakim stopniu małe państwa wyciągły naukę z losu Norwegji. **„Nationen"** udziela wszystkim małym narodom rady, aby uwzględniły doświadczenia, jakie poczyniono na północy z Anglją. **„Aftenposten"** stwierdza, że ilekroć małe narody liczyły na pomoc mocarstw zachodnich i postępowały zgodnie z tem, wówczas wypadki postępowały całkiem inną drogą. Wszystkie te małe narody zebrały tylko gorzkie doświadczenia. Pomoc mocarstw zachodnich albo zupełnie ich nie doszła, albo była całkiem niewystarczająca. Doświadczenia takie poczynione w Europie wschodniej i północnej. Zachodzi obecnie pytanie — kończy „Aftenposten", czy na morzu Śródziemnem powtórzy się to samo widowisko. (p).

Listowna wymiana myśli pomiędzy Hitlerem a królem Szwecji.

(=) **Berlin**, 8 maja. **Pomiędzy Adolfem Hitlerem a królem Szwecji odbyła się w drugiej połowie kwietnia listowna wymiana myśli na temat sytuacji politycznej.**

Ta wymiana myśli, zgodnie ze złożonemi już poprzednio przez rządy niemiecki i szwedzki oświadczeniami umocniła jeszcze raz zupełne porozumienie co do przyszłego politycznego wzajemnego stanowiska obu krajów. (p).

Czarny dzień W. Brytanji.

Prasa północno-włoska pod wrażeniem sukcesów lotnictwa niemieckiego przeciw flocie angielskiej.

Medjolan, 8 maja. — Nowe ciężkie ciosy, zadane flocie brytyjskiej przez lotnictwo niemieckie wywołały w północnych Włoszech wielkie wrażenie. Wszystkie dzienniki przynoszą na stronach tytułowych opisy zatopienia pancernika brytyjskiego przez jedną tylko bombą lotniczą, jak również doniesienia o zatopieniu innych okrętów pod wielkiemi tytułami i ze zdjęciami odnośnych klas okrętów.

„Gazetta del Popolo" pisze o „czarnym dniu dla Wielkiej Brytanji. Flota angielska uciekająca z Norwegji została dopędzona przez lotników niemieckich. „Stampa" pisze, że jeden z najsilniejszych statków brytyjskich został w ciągu kilku sekund trafiony bombą i pogrążony w falach. „Regime Fascista" oświadcza, że klęska angielskiej floty zamyka operacje na odcinku skandynawskim.

Wielkie uszy, które wszystko słyszą.

Aparaty podsłuchowe, które rejestrują niezwykle dokładnie zbliżanie się nieprzyjacielskich samolotów, ustawiono na wszystkich wybrzeżach. Żołnierze niemieccy nazywają te aparty wielkiemi uszami, które podsłuchują wszelkie szmery w powietrzu. Zdjęcie nasze przedstawia tego rodzaju aparaty podsłuchowe na stanowiskach. Otwory „megafonów" zwrócone są w kierunku, z którego spodziewany jest nalot nieprzyjaciela.

Stukająca broń.

Niezwykle niebezpieczną bronią jest karabin maszynowy. Jeśli znajduje się ona na dogodnej pozycji, wyrządza przeciwnikowi wielkie szkody, załamując najostrzejsze nawet ataki. W południowej Norwegji użyto również w szerokiej mierze niemieckich oddziałów karabinów maszynowych. Wypełniły one swoje zadanie w zupełności i zanotowały wiele sukcesów. Zdjęcie przedstawia obsadę jednego z karabinów maszynowych na stanowisku.

Głębokie wrażenie w Holandji.

Amsterdam, 8 maja. — Ciężkie ciosy, zadane w ostatnich dniach flocie angielskiej przez lotnictwo niemieckie, spotkały się w holenderskiej opinji publicznej z niezwykłem zainteresowaniem. Dzienniki niedzielne przyniosły doniesienia o sukcesach niemieckich w formie bardzo sensacyjnej.

Argentyna podziwia przewagę lotnictwa niemieckiego!

Buenos Aires, 8 maja. — **Niesławna klęska angielska w Norwegji oznacza równocześnie haniebne bankructwo zakłamanej propagandy, jaką mocarstwa zachodnie zalewały również Argentynę.** Znajduje to wyraz w prasie argentyńskiej, która nie wie jak ma przynieść czytelnikom spóźnioną prawdę. Początkowo usiłowała prasa bulwarowa paniczną ucieczkę przedstawić jako „strategiczny manewr". Kiedy i ta nieudolna fikcja nie dała się utrzymać, dzienniki zdecydowały się wreszcie w poniedziałek rano przynieść na czołowych stronach **urzędowe komunikaty niemieckie.**

Dziennik „Nation" przyznaje w tytule **przewagę lotnictwa niemieckiego.** Równocześnie wojskowy współpracownik tego dziennika gen. Jaurequi rozwija **nieuplększony obraz rozbitych planów brytyjskich.**

Na skutek klęski brytyjskiej w Norwegji przyznaje się również w sprawozdaniach z Nowego Jorku, że także w Stanach Zjednoczonych **zanika dawniejsze przekonanie, iż mocarstwa zachodnie będą mogły wygrać wojnę.** Znany ze swej objektywności korespondent Caprile tłomaczy ten zwrot w opinji szerokich kół amerykańskich tem, że fakty nie dadzą się poprostu odmienić, a rezultaty mówią same za siebie.

Wzrastające niezadowolenie z powodu wojny w Kanadzie.

Nowy Jork, 8 maja. „New York Times" w doniesieniu z Ottawy stwierdza, że w **Kanadzie ujawnia się coraz większe niezadowolenie z powodu metod prowadzenia wojny przez mocarstwa zachodnie.** Wycofanie się z Andalsnes i Namsos spotęgowało jeszcze bardziej te uczucia. Powszechnie krytykuje się ostro fatalne prowadzenie wojny przez Wielką Brytanję.

Sowiecko-jugosłowiańskie rokowania gospodarcze w Moskwie.

Moskwa, 8 maja. — Jak słychać z powiadomionej strony, rokowania jugosłowiańskiej delegacji gospodarczej, która pod przewodnictwem byłego jugosłowiańskiego ministra finansów Gjeorgjewicza bawi w Moskwie od 25 kwietnia, prowadzone z kierownikami sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych, są w pełnym toku.

Przedmiotem rokowań **jest układ handlowy i gospodarczy między Unją sowietów i Jugosławją, układ rozrachunkowy, oraz układ w sprawie przyszłego ustanowienia sowieckiej reprezentacji handlowej w Jugosławji.**

Ze strony sowieckiej bierze osobiście udział w rokowaniach komisarz ludowy dla handlu zagranicznego Mikojan. Oczekują tu, że zawarcie wymienionych układów nastąpi w najbliższym czasie.

Protesty oszukanego narodu francuskiego.

Bruksela, 8 maja. — **Francuska opinja publiczna wyraża obecnie coraz ostrzejsze protesty przeciwko zupełnie fałszywemu informowaniu narodu o wydarzeniach w Norwegji.** Oświadcza się zupełnie otwarcie, że rząd wprowadzając ustawicznie w błąd opinję publiczną wiadomościami o zwycięstwach i sukcesach mocarstw zachodnich popełnił ciężki błąd.

„Populaire" pisze m. in.: „W ciągu ubiegłych trzech tygodni nasze dzienniki ozdabiały swoje strony tytułowe kilometrowemi nagłówkami, zapowiadającemi decydujące sukcesy naszych wojsk. Mówiono tylko o szczęśliwych wypadkach, ważnych marszach i potyczkach na naszą korzyść. Opinja publiczna, która była nastawiona na ton optymistyczny temi pomyślnemi wiadomościami nie oczekiwała niczego innego jak tylko wypędzenia wojsk niemieckich z Norwegji.

Natomiast obecnie okazuje się, że **prawda przedstawia się całkiem inaczej**, i że nie wojska niemieckie, ale angielskie muszą znowu chronić się na okręty. Fakt, że dotychczas ich oszukiwano, wzbudził u wielu ludzi wiarę, że **ich się jeszcze dzisiaj oszukuje i będzie oszukiwać także jutro.**

W „Jour" pisze Leurent, że rząd nie może niczego uzyskać przesadnemi informacjami, które w bardzo krótkim czasie dementowane są przez fakty.

„Przyrzeczenia angielskie nie mają wartości"

Tokjo, 8 maja. — Z artykułów, depesz i komentarzy całej prasy japońskiej przebija coraz silniej głębokie wrażenie z powodu przekonywującego zwycięstwa niemieckiego w Norwegji. „Kokumin Szimbun" w artykule wstępnym pt. „Bezpodstawne zaufanie do Anglji" pisze, że Anglja została w Skandynawji zupełnie pobita i podobnie, jak w Polsce i w Finlandji okazało się, że przyrzeczenia angielskie nie mają żadnej wartości. Anglja ma małe widoki wojskowego zwycięstwa.

„Punkt zwrotny w historji taktyki wojennej".

Głosy amerykańskie o wielkim sukcesie niemieckich samolotów ślizgowych.

Nowy Jork, 8 maja. — Pogląd Ameryki na kompromitację angielską w Norwegji jest zupełnie jednoznaczny. **„Hitler na wstępie dziewiątego miesiąca wojny trzyma prawie wszystkie atuty w ręku"** — stwierdza „New York Daily News". „New York Times" pisze, że zwycięstwo niemieckie w Norwegji rozproszyło wszelkie ewentualne wątpliwości co do tężyzny wojskowej narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Zatopienie pancernika brytyjskiego przez niemieckie bombowce ślizgowe określany jest w Stanach Zjednoczonych jako **punkt zwrotny w historji taktyki wojennej.** Dzienniki niedzielne publikują zdjęcia typu okrętów, do których należał zatopiony pancernik oraz samolotów niemieckich, które zdruzgotały dotychczasowy mit floty brytyjskiej. Według doniesień dzienników Ameryka pragnie również z tych faktów wyciągnąć wnioski w sprawie swej przyszłej polityki flotowej.

„Żaden statek wojenny nie jest bezpieczny przed atakami lotniczemi".

Sensacyjne wrażenie zatopienia pancernika brytyjskiego w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 8 maja. Sensacyjne doniesienia prasy amerykańskiej o zatopieniu brytyjskiego pancernika przez bombę lotniczą wywołały w Stanach Zjednoczonych tem większe zainteresowanie, ponieważ kongres związkowy i rzeczoznawcy morscy od szeregu tygodni zajmują się kwestją, **czy nowoczesne lotnictwo jest niebezpieczne dla wielkich jednostek bojowych względnie, czy opłaci się dalsza budowa pancerników.**

Jak wiadomo minister marynarki Edinson niedawno oświadczył, że **wobec rozwoju lotnictwa konieczne są zmiany w strukturze pancerników.**

W związku z zatopieniem pancernika pisze „New York Sun", że **żaden pancernik nie jest już bezpieczny przed atakami lotniczemi**, jeżeli faktycznie bomba lotnicza zdolna była przebić pokład brytyjskiego dreadnoughta i zniszczyć go w całości. **Nowoczesny bombowiec stał się równoznaczny z latającą twierdzą stalową pojemności 30.000 ton.** Zniszczenie pancernika brytyjskiego stanowi przekonywujący dowód przewagi samolotu nad okrętem wojennym i może w historji marynarki mieć podobnie przełomowe znaczenie, jak słynna walka „Monitora" i „Merrinac" w amerykańskiej wojnie domowej, która to walka udowodniła, że drewniane fregaty przeżyły się.

Nikaragua i Costarica popierają żądanie Gwatemali o zwrot okręgu Belice.

Meksyk, 8 maja. **Wysiłki Gwatemali w sprawie odzyskania zrabowanego przez Anglję okręgu Belice znajdują pełne poparcie pozostałych państw środkowo-amerykańskich.**

I tak, izba i senat Nikaragui przyjęły wniosek stwierdzający, że Nikaragua z największem zainteresowaniem przyłącza się do wysiłków Gwatemali w sprawie odzyskania suwerenności nad Belice.

Również rząd Costariki w zawiadomieniu do rządu Gwatemali zakomunikował, że poczuwa się do solidarności z uprawnionemi żądaniami Gwatemali o zwrot Belice.

„Odwrót—jedynem wyjściem".

Dzienniki londyńskie stwierdzają przewagę niemiecką. — Gorzkie refleksje po fiasku norweskiem.

Amsterdam, 8 maja. — **Londyńska prasa niedzielna stara się wytłomaczyć swoim czytelnikom niesławny odwrót z Norwegji. Przy tej sposobności nie może zataić bezwzględnej przewagi niemieckiej.**

Nieustanne ataki bombowe — pisze n. p. „Sunday Times" — zagrażały do tego stopnia wyładowaniu dalszych posiłków sprzymierzonych i pomocy materjałowej, że **cofnięcie się było jedynem wyjściem.** Przewaga Niemców w powietrzu była tak wielka, że nawet trzy lub czterokrotnie silniejsze wojska sprzymierzonych nie mogłyby się utrzymać.

Dziennik przyznaje, że w Anglji nie liczono się z tem, iż wojska niemieckie obsadzą punkty na wybrzeżu norweskiem od południa aż do Drontheim. W artykule wstępnym pismo stwierdza, że wydarzenia w Norwegji wywołały u narodu angielskiego poważny wstrząs.

Na łamach „Sunday Express" pisze **major Fielding Eliot**, że jest wątpliwem, czy mężowie odpowiedzialni za losy mocarstw zachodnich zdają sobie sprawę, **że wojnę dzisiaj należy prowadzić innemi metodami, niż wojnę światową.** To samo pismo potwierdza w artykule wstępnym, iż obecnie jest jasnem, że Niemcy wykazali w powietrzu siłę, którą zaskoczyli zupełnie strategów państw sprzymierzonych. Siła i długotrwałość poszczególnych ataków oraz ilość używanych do tego celu maszyn, wywołały zdumienie u generałów mocarstw zachodnich.

„Sunday Dispatch" donosi m. in., że może powiedzieć tylko tyle, iż **w krótkim czasie po wyładowaniu wojsk francuskich w Namsos, część ich zapasów żywności i amunicji została zniszczona przez samoloty niemieckie.**

W „Observer" zajmuje się **Garvin** „politycznem fiaskiem wojskowej ekspedycji, do której naród przywiązywał tak wielkie nadzieje". **Odwrót został podyktowany koniecznością wojskową w obliczu „wojny błyskawicznej", jaka rozwinęła się w ciągu niewielu dni. Całe przedsięwzięcie zostało źle obmyślone, nieudolność była jego główną cechą.** Plany mocarstw zachodnich nie zawierały niczego, coby mogło iść w zawody z szybkością i śmiałością wojsk niemieckich. **Ogólne wrażenie fiaska norweskiego na opinję światową określa Garvin jako druzgocące dla dobrej opinji mocarstw zachodnich. Odnosi się to w szczególności do rządu brytyjskiego.**

Rewelacje te, obok których prasa angielska nie może już obecnie przejść do porządku dziennego, a które tak zasadniczo zadają kłam frazesom Chamberlaina o „pełnym sukcesów odwrocie" stawiają rząd brytyjski, według opinji dzienników, w bardzo krytycznej sytuacji. **Przygnębienie i niezadowolenie wszystkich kół politycznych przybiera na rozmiarach.** Zwolennicy rządu są również głęboko wstrząśnięci jak i opozycja.

Reuter potwierdza.

Norweska kwatera główna znajdowała się na angielskim statku wojennym.

(=) **Amsterdam**, 8 maja. **Doniesienie ze Sztokholmu, że norweski naczelny dowódca generał Ruge w czasie ucieczki Anglików z Andalsnes znajdował się na pokładzie jednego ze statków wojennych, zostało obecnie potwierdzone przez Reutera.**

Ajencja angielska dowiedziała się nawet z kół miarodajnych, że gen. Ruge ze swoim sztabem został przyjęty na pokład angielskiego pancernika, twierdzi jednak, że stało się to **na jego własne życzenie.**

Niech zresztą będzie jak chce! Jeżeli nawet generał Ruge sam decydował o swoich posunięciach, jak twierdzi głęboko myślący Reuter, to jednak rozkazy i „komunikaty wojenne" tak zwanej „norweskiej kwatery głównej" były dyktowane przez Anglików. Tego nie ma odwagi nawet sam Reuter zaprzeczyć. (p)

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

14)

Indianopolis...

Któż nie zna magicznego słowa: Indianopolis. Ktoś poinformowany mógłby sądzić, że chodzi tu o miasto indjańskie i że główną atrakcją tej miejscowości jest starodawny obóz indjański z totemami, wigwamami, pióropuszami i innemi akcesorjami romantycznej epoki indjańskiej. W istocie zaś rzeczy Indianopolis słynie przedewszystkiem ze swego toru wyścigowego, na którym rokrocznie odbywa się wielki wyścig samochodowy. Fakt, że miasto to jest większe od takiego np. Krakowa, że rozwinęło się w ostatnich latach w tempie iście amerykańskiem, że posiada dobrze rozwinięty przemysł i t. d. — posiada już drugorzędne znaczenie.

Nadchodzi okres w roku, kiedy Indianopolis znajduje się na ustach całej Ameryki, gdyż cała Ameryka interesuje się sportem a przedewszystkiem sportem samochodowym. Uwaga tłumów zwraca się wtedy w stronę grzmiących stukotem silników bolidów wyścigowych, sunących w zawrotnem tempie po idealnie gładkiej nawierzchni toru. Zwykle wyścig ten odbywa się w ścisłem gronie kierowców amerykańskich. Nadszedł jednak czas, kiedy w szranki stanęli również i kierowcy europejscy. Znawcy z dumą wskazywali na błękitne Alfa Romeo, czy stalowo-szare Mercedesy, jako te wozy, które mogły wyrwać palmę pierwszeństwa z rąk amerykańskich.

Główna jednak uwaga koncentrowała się na nowym samochodzie firmy Cortis „Manhattan". Już sama nazwa wskazywała na to, że wóz ten musi odpowiadać najśmielszym i najdalej posuniętym wymogom automobilizmu. Szczegóły oczywiście pozostawały w tajemnicy przed dniem wyścigów, firma jednak postarała się o to, aby prasa zamieściła odpowiednią serję artykułów pełnych wymownych niedomówień na temat wartości nowego typu.

Początkowo podano do wiadomości, że startować będzie tylko jeden wóz nowego typu, przy którego kierownicy zasiądzie słynny as samochodowy Ameryki — Muller. Połączenie tych dwóch sensacyj — Manhattan i Muller — powodowało, że wszyscy, w mniej lub więcej prywatnym totalizatorze, stawiali na tę parę, uważając, że nikt i nic jej zagrozić nie może.

W takim układzie stosunków Korski wysiadł pewnego dnia na dworcu w Indianopolis i zmieszawszy się z tłumem przechodniów, skierował się do zastępstwa firmy Cortis and Co. Tam widocznie uprzedzono już o przybyciu młodego Polaka, gdyż po zaanonsowaniu go, wprowadzono Janusza do kierownika biura.

— Pan Cortis telefonował mi już wczoraj, że pan przyjedzie — mówił p. Smith, kierownik przedsiębiorstwa. — Wszystko jest przygotowane. Wprawdzie nie liczyliśmy się z tem, że nasz szef puści dwa wozy do wyścigu, ale ostatecznie musieliśmy być przygotowani na to, że Mullerowi może się popsuć wóz w czasie treningu. Zaraz więc uda się pan na tor, gdzie zaopiekuje się panem mr. Donaldson. On zapozna pana z Mullerem, z którym omówi pan taktykę wyścigu. Dobrze?

— Doskonale! Chciałbym jak najprędzej zobaczyć nową maszynę.

— Rozumiem pana — odpowiedział z uśmiechem mr. Smith. — Wielu innnych ludzi równie chętnie zapoznałoby się z tą maszyną. To naprawdę cud świata.

Po pół godzinie jazdy Janusz znalazł się w obliczu mr. Donaldsona. Był to prosty, otwarty człowiek, trochę twardy i rubaszny w obejściu, ale taki, którego lubi się od pierwszego wejrzenia.

— Niech pan siada i opowie mi, co słychać w Nowym Jorku — powiedział, kiedy Janusz odwiedził go w jego biurze w budynku administracji toru.

Janusz, zbadawszy, że są zupełnie bezpieczni, opisał mu przebieg podsłuchanej obawy i wyłożył mu swój plan.

— No tak — powiedział mr. Smith, kiedy Janusz wyjaśnił wszystko. — Plan jest świetny, ma tylko jedno „nie".

— Mianowicie?

— To, że pan ryzykuje życie. Cała historja, mojem zdaniem, nie warta tego.

— To jest pańskie stanowisko, ale widzi pan moje jest inne. Gdy dowiedziałem się o planie zbrodni — dokładam wszelkich starań, aby ją uniemożliwić. To, że ryzykuję życie, schodzi na dalszy plan. Zresztą wie pan, my Polacy zawsze tacy już byliśmy, ofiarowywaliśmy swoje życie na potrzeby innych, walczyliśmy o cudze interesy. Mamy to poprostu we krwi, aby zjawiać się tam, gdzie walczy się o słuszność i sprawiedliwość. Ja nie jestem więc wyjątkiem. Jestem jejdnym z wielu.

— Można było zawiadomić policję.

— Nieby się nie wykryło i tylko uprzedziłoby się przeciwnika, który postarałby się unieszkodliwić Mullera w inny sposób.

— To także racja. Chodźmy więc do niego i pogadamy.

Muller właśnie wracał z treningu, kiedy obydwaj nowi przyjaciele podeszli do boksów. Był niezadowolony z wozu.

— Na prostej wyciąga tylko 480 km na godzinę. To jest za mało, jak na taki wóz. Czy nie ma pan drugiego wozu, aby go wypróbować?

— Owszem jest i może go pan wypróbować. Pozwoli pan, że panu przedstawię pańskiego partnera.

— Partnera?

— Tak jest. Na skutek decyzji mr. Cortisa pan Korski będzie startował na drugim wozie.

— Ale dlaczego? Jednym z warunków umowy mojej z formą było to, że będę startował tylko ja i nikt więcej. Jeżeli...

— Niech pan posłucha, co opowie panu mr. Korski.

Janusz musiał zatem już po raz nie wiedzieć który opowiadać o swoim planie. W ciągu opowiadania Muller uspokajał się, aż ostatecznie przyznał rację Januszow: i był mu w głębi duszy wdzięczny, że go wyciąga z opresji.

— Musimy jednak wziąć pod uwagę i taki wypadek, że próba zamachu nie powiedzie się, czyli, że pański wóz pozostanie w wyścigu?

— No i co z tego?

— Wówczas może się okazać, że pański wóz będzie lepszy i pan wygra, a nie ja!

— To już jest zbieg okoliczności, którego jednak nie przewiduję. Jeśli uda mi się uniknąć niebezpieczeństwa, wówczas mogę się panu zobowiązać, że pozwolę panu wygrać, o ile tylko jakiś trzeci wóz nie dostanie się między nas i nie zabierze nam zwycięstwa z przed nosa. Moje obowiązki dotyczą przedewszystkiem firmy Cortis, a potem dopiero pana.

— Nie mam żadnej gwarancji, że to, co pan opowiada o planie zamachu, jest w istocie rzeczy prawdziwem.

— Musi pan w to uwierzyć z chwilą, kiedy firma stoi za mną.

(Ciąg dalszy nast.).

Nowe dowody przewagi lotnictwa niemieckiego.

Olbrzymie wrażenie w Moskwie z powodu zatopienia pancernika brytyjskiego.

Moskwa, 8 maja. — **Wiadomość o zatopieniu pancernika angielskiego jedną celną bombą niemiecką wywołało tu olbrzymie wrażenie. Widzi się w tem nowy dowód przewagi lotnictwa niemieckiego a równocześnie znamienny wypadek precyzji w historji wojen morskich.**

Rozwój wydarzeń wojskowych w Norwegji śledzony jest bacznie przez prasę moskiewską. Wszystkie dzienniki zamieszczają komunikaty naczelnej komendy wojsk niemieckich w pełnem brzmieniu, a obok drukują doniesienia ze źródeł angielskich i francuskich, które nie mogą już zataić haniebnego odwrotu mocarstw zachodnich.

Przytaczając głosy prasy amerykańskiej i włoskiej, prasa przedstawia naocznie czytelnikowi sowieckiemu miażdżące skutki klęski Anglików i Francuzów w Skandynawji. Szczególną uwagę poświęca dalej prasa moskiewska znamiennemu rozkazowi dziennemu norweskiego dowódcy na odcinku Drontheim, z którego jasno wynika tchórzliwa zdrada mocarstw zachodnich.

Niezadowolenie, panujące nawet w samej Anglji, z powodu klęski w Norwegji, malują dzienniki moskiewskie nadzwyczajnie trafnie na podstawie cytatów z prasy londyńskiej, w których wyrażane jest głębokie rozczarowanie opinji publicznej w Anglji.

„Zablokowany stał się blokującym“

Japońska prasa o fiasku brytyjskiem w Skandynawji.

(=) Tokjo, 8 maja. **Sukcesy niemieckie w Norwegji znalazły w prasie japońskiej bardzo silne echo i uważane są za żałosną klęskę mocarstw zachodnich.** W ironicznych tytułach podkreśla się tu w związku z wykrętnem oświadczeniem Chamberlaina, że pobite wojska angielskie schroniły się „zwycięsko“ na pokłady swoich okrętów.

Zdaniem dziennika „Nitschi Nitschi“ Anglja nie jest już w stanie w jakikolwiek sposób pomóc Norwegji. Również zajęcie Narwik przez wojska angielskie stało się obecnie niemożliwe. **Wszystko to wpłynęło jak najgorzej na stanowisko państw neutralnych wobec Anglji.**

Dziennik „Yomiuri“ wskazuje na to, że Anglja, odcięta od kontynentu europejskiego, **narażona jest na niebezpieczeństwo przemienienia się z państwa blokującego na państwo blokowane.** W ten sposób w ciągu ostatnich 20 lat sytuacja zmieniła się zasadniczo. Co do zagadnień wschodnio-azjatyckich dziennik sądzi, że Anglja, wskutek rosnących trudności, **będzie zmuszona szukać kompromisu z Japonją w kwestji chińskiej.** Dziennik wypowiada ostrzeżenie, że wszystkie ofiary Japonji w Chinach byłyby daremne i rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie zostałby cofnięty o 50 lat wstecz, gdyby Japonja zgodziła się na takie rozwiązanie.

Wojska niemieckie o 250 km na północ od Drontheim.

(=) Sztokholm, 8 maja. **Wojska niemieckie — jak donosi w poniedziałek „Stockholms Tidningen“ — miały zająć norweskie miasta Mosjoeen i Mo, oddalone około 250 km na północ od Drontheim.** (p).

Walka o pola naftowe.

Meksyk odrzucił propozycję Waszyngtonu.

Waszyngton, 8 maja. — **Departament stanu opublikował ostatnio obszerną notę meksykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której Meksyk odrzuca poddanie trwającego już dwa lata sporu w sprawie wywłaszczenia pól naftowych firm amerykańskich sądowi rozjemczemu i stwierdza, że zagadnienie sporne ma wyłącznie wewnętrzny charakter.**

Równocześnie nota oświadcza, że Meksyk zawarł już z wielką grupą Sinclaira porozumienie, na mocy którego powyższa firma naftowa zgadza się definitywnie na wywłaszczenie i przyjmuje wysoką sumę odszkodowawczą. Podobne porozumienia zostały też wdrożone z innemi firmami ze Stanów Zjednoczonych. Te towarzystwa, które opierają się zakończeniu konfliktu zaszkodziły poważnie stosunkom handlowym pomiędzy Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi.

Anglja ponosi winę

Oburzenie w Paryżu na Londyn. — Samoloty są ciężkim orzechem do zgryzienia dla pancerników.

(=) Bruksela, 8 maja. **Klęska Anglików w Norwegji powoduje także w paryskiej prasie porannej zalew dalszych komentarzy i krytyk, przyczem nie oszczędza się zwłaszcza Anglji.**

Niektóre pisma dają wyraźnie do zrozumienia, że Anglja ponosi odpowiedzialność za tę porażkę i że jest na czasie przy najbliższej sposobności podanie rewizji kwestji naczelnego dowództwa.

Naprzykład „Ordre“ pisze, że krytyki, jakie kieruje się przeciw Chamberlainowi są zbyt poważne, aby mógł on się poprostu uchylić od odpowiedzi na nie. Przeprowadzenie postanowień, dotyczących Norwegji, obciąża bezpośrednią odpowiedzialnością rząd angielski, ponieważ brytyjska admiralicja miała w tym wypadku główne zadanie do spełnienia.

Na innem miejscu dziennik pisze całkiem wyraźnie, że **wybór dowódcy wojskowego, któremu powierzy się wykonanie tak ważnych operacyj musi w przyszłości być dokonywany nie pod kątem nadmiernej wrażliwości, ale pod kątem wspólnych interesów angielsko-francuskich.** We wspólnym aparacie angielsko-francuskim znajdują się jeszcze kółka, które nie zupełnie do siebie się nadają.

Dziennik występuje w dalszym ciągu ostro przeciw wprowadzaniu w błąd opinji publicznej przez fałszywe komunikaty o zwycięstwach. Obywatel francuski przy czytaniu dziennika, lub przy słuchaniu radja francuskiego miał pełne prawo spodziewać się, że mocarstwa zachodnie operują poprostu ze swojemi wojskami przez Norwegję i kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Nawet w najkrytyczniejszych dniach wielka francuska prasa informacyjna publikowała jeszcze z całem przekonaniem informacje w tym duchu. **Pismo wzywa do umiarkowania i ostrożności, ponieważ wojny nie można prowadzić, tak, jak się rozgrywa partję rugby.** Po imprezie norweskiej nadszedł czas, aby dostarczać krajowi prawdziwych informacyj.

„Excelsior“ wzywa opinję publiczną, aby zacisnęła zęby i cierpliwie czekała. Doświadczenia i nauki, jakie wyciągnięto z imprezy norweskiej nie mogą być trąbione na cały świat. Dziennik skarży się na niedostateczny wpływ propagandy angielskiej i francuskiej na kraje neutralne.

Wojskowy sprawozdawca „Journala“ generał Duval zapytuje się, co Niemcy zamierzają obecnie przedsięwziąć w Norwegji. Ogólne położenie mocarstw zachodnich jest trudne, a rezygnacja z południowej części Norwegji z pewnością tego położenia nie poprawi. Ponadto należy zdać sobie sprawę z tego, że nowoczesne okręty wojenne, zbyt oddalone od własnych baz operacyjnych, nie są w stanie przeprowadzić ścisłej blokady przeciwko flocie nieprzyjacielskiego kraju. Pancerniki i krążowniki są dziś delikatnemi narzędziami, które w stosunkowo krótkich odstępach czasu muszą zawijać do swoich portów macierzystych. Ponadto lotnictwo stanowi dla nich ciężki orzech do zgryzienia. (p).

Nowy pancernik włoski.

Budowę ukończono w rekordowym czasie 1 i pół roku.

(=) Medjolan, 8 maja. Wśród wojskowych uroczystości, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych miasta Genui oraz pracowników doków, **konstruktorzy przekazali władzom marynarki w dokach Ansaldo nowy pancernik pojemności 35.000 ton „Littorio“.**

W ten sposób nowy pancernik został wcielony w szeregi włoskiej floty wojennej. Pancernik „Littorio“, który został zbudowany w rekordowym czasie półtora roku i w ubiegłych miesiącach odbył z najlepszym wynikiem jazdy próbne, stanowi, wraz z trzema innemi siostrzanemi pancernikami tej samej wielkości, najsilniejsze jednostki włoskiej floty wojennej, które stosunek sił na morzu Śródziemnem przechylają poważnie na korzyść Włoch. (p).

Olbrzymi pożar na brazylijskim parowcu

Okręt osiadł na mieliźnie koło wybrzeża Portugalji.

(=) Lizbona, 8 maja. **Na parowcu brazylijskim „Santarem“ pojemności 6757 ton, udającym się z Lizbony do Bordeaux, wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek gwałtowny pożar koło wybrzeża Portugalji na wysokości wysp Berlenga.**

Pożar powstał w magazynach rezerwowych. Parowiec wjechał do portu Leixoes, jednak ponieważ pożaru nie udało się stłumić i wielu członków załogi doznało zatrucia dymem, musiano go osadzić na ławicy piaszczystej w porcie. (p)

Katastrofa powodzi na południe od Taebris.

(=) Teheran, 8 maja. **Oberwanie chmury trwające trzy dni i trzy noce spowodowało w okolicy Margeh na południe od Taebris katastrofalną powódź.**

Wezbrany potok górski wyrwał olbrzymi wyłom w tamie rzecznej w Soufi Tchay, na skutek czego szerokie niziny zostały w okamgnieniu zalane masami wód. Największe szkody zostały wyrządzone koło Malak Kandi, gdzie 150 chat wieśniaczych uległo zniszczeniu. Również w innych wsiach powódź wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Dotychczas niewiadomo, czy są jakie ofiary w ludziach. (p)

Delegacja niem. na stuletni jubileusz włoskich kolei państwowych.

(=) Berlin, 8 maja. W tygodniu przed Zielonemi Świętami obchodzą włoskie koleje państwowe uroczyście w Rzymie i Neapolu stuletni jubileusz swego istnienia. Zarząd kolei niemieckich będzie na tych uroczystościach reprezentowany przez specjalną delegację. (p).

„Wielki Dessauer“ na linji Berlin-Belgrad.

(=) Belgrad, 8 maja. Na lotnisko w Belgradzie przybył w poniedziałek w południe po raz pierwszy „Wielki Dessauer“ 4-motorowy samolot typu „Ju 90“, który ma odtąd obsługiwać codzienną regularną komunikację pomiędzy Berlinem a stolicą Jugosławji. (p).

Zamach na dygnitarza chińskiego w Pekinie.

Pekin, 8 maja. **W zachodniej dzielnicy Pekinu dokonano w ub. piątek zuchwałego zamachu na b. wiceministra wychowania, a obecnie kierownika biura urzędu wychowania, Fang-Tsuenga. Zmarł on wskutek postrzałów w głowę.**

Nocna eksplozja w czasie wesela pod Stambułem.

Stambuł, 8 maja. — **W czasie uroczystości weselnych we wsi Kurna w pobliżu Stambułu wydarzyła się w nocy w domu weselnym z niewyjaśnionych dotychczas powodów silna eksplozja.**

Wśród zebranych około 100 gości weselnych powstała panika, część domu zawaliła się. **Dotychczas wydobyto z pod gruzów domu 10 zabitych i 20 rannych.** Zachodzi obawa, że ilość ofiar jest jeszcze większa. Wyjaśnieniem tej tajemniczej katastrofy zajęły się władze prokuratorskie.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 829-45. — Administracja: Josef Dlewski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1, Dąbrowa, Haupt-

Encyklopedja.

Kraków, 7 maja.

Oddawna już słyszałem zachwyty moich znajomych nad panem Geniem, który w licznych towarzystwach odnosił niebywałe sukcesy jako człowiek niezwykle wykształcony, o głębokiej i rzetelnej wiedzy.

Wobec tego, że z twarzy robił na mnie wrażenie łagodnie mówiąc kretyna, nie mogłem jakoś uwierzyć w to, co słyszałem. Ale fakty były faktami.

Było to kilka lat temu, gdy spotykam moją znajomą, panią Halinę.

— Ach co za ciekawy wykład o Abisynji miał u nas pan Genio. Mówię panu zna te sprawy bardzo dokładnie: cytował statystyki, wie ile zboża konsumują Abisyńczycy rocznie, zna ich historję, zwyczaje, jednem słowem wszystko.

Innym znów razem zachwycał się ktoś z jego znajomych nad wiadomościami Genia odnośnie Austrji. I znowu dłuższy wykład i znowu statystyki, historja, zwyczaje, jednem słowem wszystko.

Genio stawał się dla mnie zagadką. Twarz głupia, a taki wściekły erudyta! Wobec tego, że mam trochę żyłkę detektywistyczną postanowiłem zdemaskować tego człowieka, który tak wszystko wiedział. Zdarzyła się wkrótce świetna okazja, bo Włosi zajęli Albanję. Właśnie spotkałem przypadkiem w kawiarni pana Genia, więc ryzykując kawę i ciastko, zapraszam go do mojego stolika, aby z niego wydobyć jakieś wiadomości.

— Co pan mówi na obsadzenie Albanji? — pytam go poprostu.

— Albanji? A rzeczywiście, ciekawy to kraj. Ma 83.000 km kw., ludność wynosi 925.668 ludzi, główne towary eksportowe: barany, oliwki, skóry, nafta, piryt, siarka. Największe miasta: Durazzo 33.000 mieszkańców, Tirana 35.000. Albańczycy pochodzą po starożytnych Illyrach, od XV wieku nastąpiła duża przymieszka krwi tureckiej, gdyż w tym czasie właśnie stracili niepodległość po bohaterskim oporze narodowego wodza Aleksandra Skanderbega. Roczny wywóz Albanji wyraża się cyfrą 120.000 ton, przywóz zaś wynosi 150.000 ton. Budżet państwowy wynosi...

— Niechże pan da spokój, co mnie obchodzi co wynosi! Zresztą podziwiam pańską erudycję i pamięć.

— A widzi pan, ja te rzeczy traktuję serjo, studjuję literaturę fachową, badam, zastanawiam się, pracuję...

Po chwili zainterpelowałem go o Abisynję i Austrję. Znów statystyka, historja, zwyczaje jednem słowem wszystko.

W kilka lat później, gdy sprawa Norwegji stała się aktualną znów spotkałem Genia w towarzystwie. Rozmowa była niezwykle ożywiona: padały słowa Oslo, Narwik, Skagerrak, Kategat, Finlandja, Bałkany, Syrja, Rumunja i wiele innych. Pan Genio milczał jak zaklęty.

— Niechże pan coś powie o tych krajach! — zwróciła się do niego pani Kasia. Czekamy na pańskie informacje, przecież pan wszystko wie, pan taki encyklopedysta!

Genio niestety czerwieniał i bladł, wił się jak nitki babiego lata i milczał. Dopiero jak ktoś rzucił nazwę miasta Abo, a następnie wspomniał coś o Belgji, znów spusty gadatliwości Genia się otworzyły.

— Belgja jest królestwem konstytucyjnem od roku 1831, ludność wynosi 8 miljonów ludności, największa gęstość na km kw. zaludnienia 294, eksport roczny miljard i 122 miljony franków, natomiast import...

Przerwałem mu w najlepszem miejscu, bo nie mogłem dłużej tego wszystkiego słuchać. Podszedłem do niego, wziąłem go za rękę i odprowadziłem na bok.

— Mój panie! Coś tu jest w nieporządku. Uchodzi pan za takiego wykształconego, cytuje pan jak z rękawa różne statystyki, historję, zwyczaje, jednem słowem wszystko, a innym znów razem nic pan nie wie, o rzeczach tak aktualnych i ciekawych. Co to wszystko znaczy? — w moim głosie drżało, jak to mówią poeci, brzemienne w skutki zapytanie.

Był niezwykle zakłopotany. Patrzał mi w oczy, szukając zrozumienia i przebaczenia.

— Widzi pan, to nie jest takie proste. Swego czasu zaabonowałem wielką encyklopedję w 38 tomach. Wydawnictwo wspaniałe, tysiące ilustracyj, tablic kolorowych, planów i t. d. Oczywiście musiałem to mieć, więc wpłaciłem pierwszą ratę i po pewnym czasie otrzymałem jeden tom. Później tak się złożyło, że nie miałem pieniędzy na dalsze tomy i zostałem przy literę A i pół litery B. Stąd, jak pan widzi, sięgają moje wiadomości tylko do pewnych granic, a ściśle mówiąc do strony 400.

Uścisnąłem mu w milczeniu dłoń. Nie należy naigrawać się z cudzego nieszczęścia, a zresztą jak mówi pewne przysłowie „wszystko zrozumieć, to znaczy wszystko przebaczyć“. *Xerez.*

Siódemka w życiu człowieka.

Siódemka w życiu człowieka odgrywa szczególną rolę. Siedmioletnie okresy znaczą drogę naszego życia jak kamienie milowe.

W siódmym roku życia kończy się dzieciństwo, a zaczyna się wiek szkolny z jego obowiązkami i nauką. Mija następnych siedem lat, w czasie których dziecko przechodzi kurs szkoły powszechnej i zostaje zakończony pierwszy etap nauki, kończy się jej przymus. W tym czasie zarówno kościół jak i prawo uznaje młodzież za zdolną do samodzielnego decydowania o swej przynależności wyznaniowej.

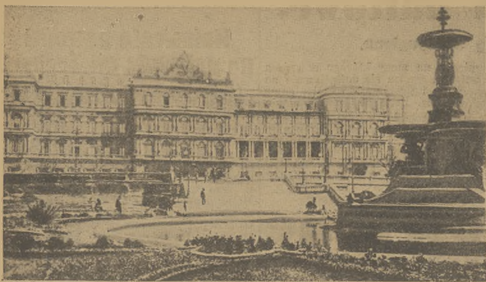
Pomiędzy 14 a 21 rokiem życia organizm rozwija się i rośnie. Trzecia siódemka odpowiada t. zw. okresowi pokwitania. Okres ten jest najważniejszy w życiu młodzieży, ponieważ w tym czasie kształtuje się człowiek zarówno pod względem fizycznym jak i psychicznym. Rodzicee i wychowawcy wiedzą doskonale, jak trudny jest ten okres i jakiej pieczołowitości, a zarazem wyrozumiałości wymaga on od starszych. W okresie tym krystalizuje się charakter młodzieży; złe i dobre skłonności w tym czasie mogą potęgować się, a normalny rozwój fizyczny narażony jest na największe niebezpieczeństwa.

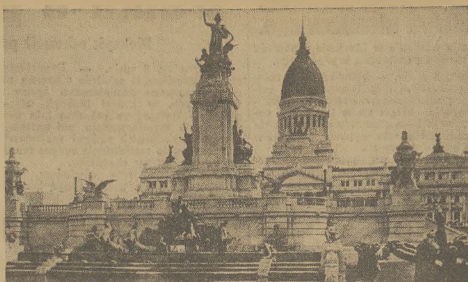
Ukończony rok 21-szy oznacza pełnoletność prawną.

Pomiędzy 21-szym a 28-mym rokiem życia młodzież zdobywa sobie stanowiska społeczne, kończy studja, rozpoczyna karjerę zawodową i wywalcza sobie niezależność ekonomiczną.

W 35-tym roku człowiek ma zupełnie już ustalony charakter, ma rodzinę, pracuje w swoim zawodzie i przygotowuje godnych siebie następców.

W dalszem życiu okresy siedmioletnie dają się też wyodrębnić, aczkolwiek nie są one tak wyraźnie widoczne, jak dotychczas. 35 lat czyli 5 razy 7 stanowi przeciętnie pół życia. Oszczędnie i mądrze szafując siłami i zdrowiem, osiągnąć możemy przeciętny wiek, równy dziesięciu siódemkom.


Buenos Aires — pałac prezydenta republiki.


Gmach parlamentu w Buenos Aires.

Stolica Argentyny pod wodą

Jak wiadomo, nawiedziła ostatnio stolicę Argentyny, Buenos Aires, katastrofa powodzi o rozmiarach, jakich miasto to jeszcze nie znało. Poniżej zamieszczony reportaż zorjentuje nas w szczegółach tej katastrofy.

Buenos Aires, w kwietniu.

Wiadomo wszystkim mieszkańcom pięknej stolicy Argentyny, że deszcze zjawiają się tam nie w postaci t. zw. „kapuśniaczka", ale jak to mówią „leją jak z cebra" w olbrzymich strumieniach. **Tym razem deszcze nad Buenos Aires trwały długo, tak, że rzeka La Plata, nad którą leży stolica Argentyny, przybrała 20 cm na poziomie.** Nie byłoby to jednak żadną katastrofą, gdyż takie podniesienie się poziomu nie powoduje jeszcze wylewu.

Katastrofę spowodował inny czynnik, a mianowicie wiatr, wiejący z południowego wschodu

i pędzący olbrzymie masy wody w górę rzeki, t. zn. właśnie w stronę Buenos Aires. W ten sposób poziom wody podniósł się o 3—4 m i mieszkańcy stolicy obudzili się niemal przez noc pod wodą. Zwłaszcza dzielnice niżej położone, a mianowicie znajdująca się na północy i południu, a w pierwszym rzędzie miejscowość **Tigre**, stanowiąca cel wycieczek niedzielnych zamożniejszych obywateli Buenos Aires, ucierpiała bardzo. W Tigre znajduje się tysiące will, domów wycieczkowych, klubów, restauracyj i miejsc rozrywkowych. Znajdują się tam też między ramionami rzeki liczne wysepki. Wszystko to pewnej nocy znalazło się pod wodą.

Ale również na południu miasta położone miejscowości, jak San Fernando, Vicente Lopez, Olivos, Borges a nawet Belgrano, będące dzielnicami willowemi, jak również przedmieście. Nuniez i park Palermo, należące do najwytworniejszych dzielnic miasta zostały potwornie zalane wodą.

Niemniej smutny obraz przedstawia port w Buenos Aires.

Wzdłuż brzegu ciągnie się wspaniała droga Costa Nera, przypominająca bardzo bulwary nadmorskie w Rio de Janeiro i będąca ulubionem miejscem spacerów w upalne wieczory dla spragnionych chłodu mieszkańców. Obok względnie w pobliżu znajduje się t. zw. „Boca" czyli dzielnica portowa, obejmująca liczne portowe knajpy, bazary, tanie restauracje, dancingi i wszelkiego rodzaju lokale rozrywkowe.

Wszystkie te wspomniane okolice, a więc i piękna szosa nadrzeczna Costa Nera owa Bocca również padły ofiarą dzikich żywiołów,

nie dających się ujarzmić. Oczywiście, że zapanowała tam zupełna ciemność, gdyż wszystkie połączenia elektryczne zostały przerwane, a pozatem i obie elektrownie padły ofiarą wylewu.

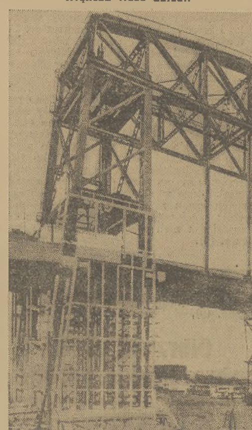
Sytuacja o tyle jeszcze się pogorszyła, że o ile w pierwszych chwilach dochodziły do władz jakiekolwiek meldunki o wylewie, o tyle wkrótce później ustały,

gdyż połączenia telefoniczne zostały przerwane i ludność była zdana na własną pomoc.

Wysiłki policji i straży ogniowej były wprawdzie bohaterskie, ale niewiele mogły pomóc: na różnych tratwach i łodziach starano się przewozić najbardziej zagrożonych mieszkańców na miejsca wyżej położone, lub też ratować część ich dobytku. Rozgrywały się tam wprost piekielne sceny: ludzie całemi nocami czekali skuleni na dachu swego domostwa na pomoc, obserwując z rosnącem przerażeniem podnoszenie się wody, którą w dodatku smagał w dalszym ciągu ostry południowo-wschodni wiatr.

Oczywiście, że straty materjalne są bardzo duże, chociaż jeszcze nie ustalone; **gorszem jest jednak, że wśród ofiar jest większa ilość dzieci.**

Wogóle nastrój stolicy jest, rzecz zresztą zrozumiała, pesymistyczny, gdyż i Ameryka nie została w bieżącym roku zaoszczędzona przez los, bo choć niema na jej ziemi wojny, to jednak ucierpiała ona bardzo od żywiołowych katastrof.


Most nad rzeką La Plata zbudowany przez Niemców.

Pielęgnacja i spryskiwanie drzew owocowych.

Kraków, w maju.

Rozwój sadownictwa, jako jednej z rentowniejszych gałęzi gospodarstwa wskazał wyraźnie na rolę, jaką w przyrodzie odgrywają choroby i szkodniki roślin, obniżając znacznie ilość i jakość wyprodukowanych owoców. **Stąd też ogrodnicy-producenci najwięcej uwagi w sadzie poświęcają sprawom ochroniarskim.** Ażeby wyhodować dorodny owoc, stosuje się szereg zabiegów pielęgnacyjnych, które mają na celu zwalczanie szkodników oraz grzybków pasożytniczych, powodujących schorzenia drzew i psucie się owoców.

Duża ilość szkodników i grzybków pasożytniczych może się w sadzie pojawić w czasie pełnej wegetacji, już to przelatując na skrzydłach z sąsiednich ogrodów, już to niesiona prądem wiatrów. Chcąc je doraźnie zniszczyć, **stosujemy w sadzie walkę chemiczną**, czyli spryskiwanie cieczami grzybo- i owadobójczemi, jako dalszy ciąg pielęgnacji drzew owocowych.

Opryskiwanie drzew powinno być wykonywane kilkakrotnie, jako zabieg całkowicie opłacalny i niezbędny dla wyprodukowania dorodnego owocu. Zasadniczo jednak **należy opryskiwać drzewa nie mniej niż 3—4 razy w ciągu roku** i od tej reguły nie powinno się odstępować. Ponieważ zaś od umiejętnego spryskiwania zależy całkowicie jego skuteczność, przeto trzeba ściśle przestrzegać terminów tej czynności. Taki kalendarz spryskiwań drzew owocowych przedstawia się następująco:

Pierwsze spryskiwanie t. zw. „zimowe" wykonuje się w okresie uśpienia drzew. W tym celu rozpuszcza się 5 kg karboliny sadowniczej w 100 l wody, możliwie rzecznej lub stawowej — dla drzew, a 3 l karboliny dla krzewów owocowych. Opryskiwanie to **ma na celu przedewszystkiem tępienie mszycy wełnistej**, najgroźniejszego szkodnika jabłoni, miodówki, tarczówek, mszyc liściowych i t. p. szkodników zimujących na drzewie.

Drugie opryskiwanie przeprowadza się w okresie od ukazania się kwiatostanów, aż do pojawienia się różowych pączków kwiatowych. Stosujemy tu 1% ciecz bordoską z dodatkiem 100 g zieleni paryskiej na 100 l cieczy lub też 2% ciecz kalifornijską z 400 g arsenianu ołowiu.

Trzecie spryskiwanie powinno się stosować w okresie, gdy większa część płatków kwiatowych odpadnie, czyli mniej więcej 7—10 dni po pełni kwitnienia. Podobnie, jak w poprzednim spryskaniu używamy tu 1% cieczy bordoskiej z zielenią paryską lub 2% cieczy kalifornijskiej z arsenianem ołowiu.

Czwarte i zwykle w naszych warunkach ostatnie spryskiwanie drzew przeprowadzamy, gdy owoce są wielkości pośredniej pomiędzy orzechem laskowym a włoskim, stosując również taką samą ciecz bordoską lub kalifornijską.

Opryskiwać należy w dnie pogodne, bezwietrzne, bardzo dokładnie od góry i od dołu, jaknajdrobniejszym rozpyłem, obchodząc drzewa dookoła. Odległość wylotu opryskiwacza od gałęzi drzewa powinna wynosić około 1½ m. Przy zbyt ostrem słońcu trzeba zaprzestać opryskiwania w **ciągu kilku godzin południowych**, ze względu na możliwość przypalenia liści.

Ciecz bordoską 1% sporządzamy w ten sposób, że w naczyniu nie metalowem, a więc tylko drewnianem lub glinianem rozpuszczamy w gorącej wodzie 1 kg siarczanu miedzi i rozcieńczamy następnie zimną wodą do 50 litrów. **W drugiem naczyniu gasimy 1 kg dobrego wapna palonego i rozprowadzamy w 50 litrach wody na mleko wapienne.** Mleko cedzi się przez płótno, by usunąć części nierozpuszczalne, które przy rozpylaniu mogłyby zatykać aparat. Następnie roztwór siarczanu miedzi (nie odwrotnie) wlewamy powoli do mleka wapiennego, ustawicznie mieszając.

Dobrze zrobiona **ciecz bordoska** ma kolor jasno-niebieski i zabarwia papierek lakmusowy, który kupuje się w aptece, na kolor niebieski. Jeśli ostrze noża zanurzone w cieczy przez 2 minuty okryje się czerwonym nalotem miedziowym, ciecz jest za kwaśna i trzeba jeszcze dodać wapna. Ciecz bordoską należy zużyć w pierwszym dniu po sporządzeniu. Jeżeli musi się ją przez kilka dni przetrzymywać wskutek deszczu, trzeba zaraz dodać 10 dkg cukru lub 1 litr mleka słodkiego na 100 l cieczy.

Do cieczy bordoskiej, aby prócz grzybków pasożytniczych niszczyła także szkodniki gryzące, dodajemy 100 g zieleni paryskiej; jest to proszek silnie trujący, który uprzednio należy rozbełtać na papkę w małej ilości cieczy. **Przy opryskiwaniach trzeba zachować niezbędne środki ostrożności bacząc, że mamy tu do czynienia z silnemi truciznami. Twarz i ręce najlepiej jest przy tem natrzeć wazeliną.**

Aby uchronić owoce przed robaczywieniem, które w roku przeszłym zniszczyło nieraz w 100% plony, zakładamy od połowy czerwca opaski chwytne na pnie drzew wysokości około 1 i ½ m nad ziemią. **Opaski te sporządzamy ze słomianych powrózeł, starych szmat, lub papieru falistego.** Larwy owocówki chronią się pod takie powrózła dla przepoczwarczenia się i zimowania. Opaski należy kontrolować już w pierwszej połowie lipca, niszcząc w nich znalezione gąsienice, poczem trzeba je na nowo założyć. Zdejmujemy je dopiero po sprzęcie owoców i palimy wraz z całą zawartością. **Bez tego zabiegu mechanicznego walka chemiczna z owocówką nie daje zadawalniających rezultatów.** Dla odróżnienia podaję również, że opaski lepowe zakłada się na drzewa w pierwszym tygodniu października, nie zaś w okresie wiosennym, jak się często zdarza.

Wszystkie te czynności **ograniczają w dużej mierze szkody**, wyrządzane w sadach przez czynniki chorobotwórcze.

Z. D.

Przyjemna przejażdżka „Lalusia".


Minęły długie miesiące zimowe. Na zielonych plantacjach krakowskich panuje znowu ożywiony ruch dzieci. Ze strychów i komórek wyciągnięto „hulajnogi", naoliwiono i odmalowano. Zosia wymyśliła sobie jednak coś oryginalniejszego. Gdy bowiem wychodziła na spacer na planty, wówczas musiała zostawiać w domu swego ukochanego „Lalusia". Teraz jednak nie jest to już konieczne. Dobry tatuś skonstruował na „hulajnodze" mały koszyk i teraz gdy Zosia wyrusza na podróż dookoła plant, wówczas stale towarzyszy jej „Laluś". Ma on bowiem teraz wygodne miejsce na „hulajnodze", z którego z dumą spogląda na inne pieski, które muszą wędrować „na piechotę".